

Dział II. O nas samych

Wiemy już jak pomóc osobie niewidomej. Ale czy osoba niewidoma zawsze będzie potrafiła odebrać oferowaną jej pomoc? Niewidomi nie są idealni, popełniają błędy i również się uczą.

Czasem wstydzę się poprosić o pomoc. Nie wiem, jak to zrobić, opada mnie nieśmiałość, myślę, że zrobię coś głupiego. Nie mogę się przemóc, by się odezwać.

Czasem nie chcę przyznać się do swojej niepełnosprawności – udaję, że wszystko potrafię i mogę funkcjonować normalnie. Chodzę po ulicy bez białej laski i wpadam na ludzi, przewracam się o śmietniki, udaję, że czytam podany mi druk. Wielu z nas trudno zaakceptować naszą niesprawność i pogodzić się z faktami.

Czasem chcę bezsensownie "na siłę" poradzić sobie sama. Chciałabym prosić o pomoc po prostu wtedy, kiedy jej potrzebuję, zamiast złościć się na siebie, że sobie nie radzę.

Prosząc o pomoc, chciałabym nie być rozszczeniowa, nie żądać jej z oburzeniem, z pretensją, jakby mi się oczywiście należała.

Nie chcę też wymuszać pomocy poprzez wzbudzanie litości, szantażowanie kogoś moim tragicznym cierpieniem, litanie narzekań, wpadanie w "wyuczoną bezradność" i rolę dużego dziecka.

Na próby pomagania mi chciałabym zawsze reagować życzliwie i spokojnie, niezależnie czy pomocy potrzebuję, czy nie, i czy jest udzielana fachowo, czy "amatorsko". A czasem bywam niemiła lub opryskliwa.

Gdy ktoś próbuje mi pomóc bez pytania mnie o zgodę, znienacka i "na siłę", chciałabym rzadziej reagować złością, oburzeniem czy zniechęceniem, a częściej spokojnie, asertywnie i wyrozumiale – w końcu ten ktoś mógł przecież jeszcze nie czytać naszego samouczka!

Chciałabym częściej odmawiać w sposób zachęcający. Gdy ktoś pyta w autobusie, czy chcę usiąść, nie sztuka odburknąć "Nie, nie trzeba" – sztuka powiedzieć ładnie "O, dziękuję, że pani pyta! Dzisiaj wolę stać, ale następnym razem chętnie." Chodzi o to, by drugiej osoby odmową nie zniechęcać do pomagania, ale przeciwnie – zachęcić, by za kolejnym razem zapytała mnie znów. Trudno wypracować w sobie takie odpowiedzi – ja wciąż próbuję i ćwiczę.

Chciałabym częściej zgadzać się, by mi ktoś pomógł, choć akurat tej pomocy nie potrzebuję – po to, by wykorzystać okazję do nauczenia tej osoby, jak w tej sytuacji najlepiej pomóc. Chciałabym na przykład częściej dawać się gdzieś podprowadzić tylko po to, by pokazać, jak się chodzi "z łokciem". Każde spotkanie może być przecież okazją, by uczyć innych, jak pomagać.

Chciałabym też częściej przyjmować pomoc nawet, gdy jej nie potrzebuję, by osoba pomagająca poczuła satysfakcję. Pomaganie jest naturalną ludzką potrzebą i cieszę się, że mogę innym dostarczać do niego okazji.

Czasem, gdy jestem traktowana nieuprzejmie, bezdusznie, bezmyślnie, lekceważąco, protekcyjnie, poddaję się takiemu traktowaniu, wchodzę w rolę ofiary, "kładę uszy po sobie", nie reaguję. A chciałabym zawsze mieć tą siłę, by powiedzieć "Nie!", sprzeciwić się, zaważać o swoją godność, powiedzieć wprost, co o tym myślę i wyegzekwować swoje prawa.

Z drugiej strony nie chcę wykorzystywać swojej niepełnosprawności, żądać specjalnych przywilejów, tupać nogą, usprawiedliwiać niepełnosprawnością swoje niekulturalne zachowanie, uważać, że więcej mi wolno, czy mieć pretensje do pełnosprawnych, że jest mi tak źle.

Jestem osobą niewidomą.

Nigdy w pełni się z tym nie pogodzę, ale co dzień uczę się z tym żyć.

Jeśli przeczytałaś/eś nasz poradnik, na pewno to zrozumiesz.

Dziękuję Ci za to.

Zatem do zobaczenia! – to dla mnie najpiękniejsze życzenie.